



# SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU  
MŁODEJ WSI

TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD  
IŚĆ DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!



TAK WYGLĄDALI PODCHORAŻOWIE w 1830 R.

## BOHATER NOCY LISTOPADOWEJ

... Wysocki, żywo kochając ojczyznę,  
marzył jedynie o jej wyswobodzeniu.

St. Barzykowski<sup>1)</sup>.

Upływa sto pięć lat od pamiętnej, historycznej dla Narodu Polskiego, Nocy Listopadowej. Bohaterem jej był nie generał, działacz - polityk, ale oficer - porucznik, instruktor w Szkole Podchorążych w Warszawie, Piotr Wysocki. Złe się działo w tak zwanem Królestwie Polskiem, utworzonym na Kongresie Wiedeńskim



Grób Piotra Wysockiego na cmentarzu w Warce

w 1815 roku i oddanem pod panowanie cara Aleksandra.

Jeszcze gorsze czasy nastały dla Polaków, gdy carem i królem Polski został Mikołaj I, wróg wszelkiej wolności i swobody, a w Królestwie wielki książę Konstanty, brat cara, począł szaleć jak dziki tatarzyn. Obawiając się tajnych spisków, zawsze nieufny i podejrzliwy, rozpuścił po Królestwie armję szpiegów, płatnych donosicieli i oprawców. Ofiarą padło wielu szlachetnych budzieli Ducha Polskiego. Carskie kibitki poniosły ich na Sybir, w katoggi... Ale myśl o swobodzie nie zaginała. Przeciwnie — cały naród zapragnął wolności.

Powstało kilka tajnych stowarzyszeń patrijotycznych, na czele których stanął żołnierz kościuszkowski, Walerjan Łukasiński. Odkryty przez szpiegów Konstantego, skazany na 9 lat ciężkich robót w twierdzy, do śmierci w katogach przebywał.

W roku 1928 powstał związek tajny wśród wojskowych, którego celem było wyzwolenie ojczyzny z pod tyranji rosyjskiej. Na czele tego związku stanął Piotr Wysocki. W bardzo krótkim czasie do spisku przystąpili uczniowie Szkoły Podchorążych, oficerowie polskich pułków, młodzi literaci i akademicy. Ale i ten spisek wykryła sfera szpiegów, więc Wysocki postanowił przyspieszyć wybuch zbrojnego powstania przeciw Rosji, aby uniknąć dalszych ofiar i zesłań na Sybir. O umówionej porze 29 listopada 1830 ro-

ku wybuchło w Warszawie powstanie. Wysocki, dobywszy szabli, wezwał swych uczniów-podchorążych do broni. Poszli wszyscy a z nimi ci, którzy Polskę i wolność kochali. Rozbrojono lub wyparto rosyjskie pułki ze stolicy: uprowadził je książę Konstanty, który zdołał wyjść cało z Belwederu, mimo zamachu, jaki na niego zorganizowano.

Dalsze wypadki potoczyły się szybko, ale na ich bieg nie wpływał już Piotr Wysocki. Bo nie był wodzem. Nieznany narodowi, był tylko iskrą, która wzniciła powstanie, był duszą gotowości Polaków do walki o niepodległość ojczyzny, był wreszcie zapalnicem, co nie liczy się z przemocą wroga, ale „mierzy siły na zamiary“. I zapałem dokonał cudu: obudził sumienie narodu, dał mu w rękę oręż. Nieliczna armja polska skutecznie odpięrała kilkakrotnie liczniejszą nawałę carską, dopóki była zwarta i jednolite miała kierownictwo. Dziełki bitew wstąpiły bohaterkie pułki polskie. Powiał duch demokratyzmu: zamierzano powołać chłopów pod broń, znieść pańszczyznę, podnieść ich do godności ludzkiej.

Buta i prywata szlachecka zwyciężyły jednak i tym razem. Chłopi pozostali nadal w niewoli. Powstanie upaść musiało, bo nie było powstaniem całego narodu.

6 września 1831 roku wejska rosyjskie zdobyły Warszawę, zaślawszy przedmieścia trupami powstańców. Bronią przedmieścia Woli wraz z generałem Sowińskim, dostał się Wysocki, już jako dowódca 10 pułku piechoty linjowej, do niewoli rosyjskiej. Odesłano go do Bobrujska i tam, wyrokiem sądu wojennego, został skazany na karę śmierci przez ćwiartowanie. Car „złagodził“ ten wyrok do 20 lat katoggi na Sybirze. Z tysią-



„Do dziś stoi w Warce dom, w którym umarł P. Wysocki

cem towarzyszy powędrował Wysocki na Sybir, by w mękach duchowych zawieszona nadziei i torturach cielesnych spędzić życie skazńca.

Ale Wysocki przetrwał dwadzieścia lat katoggi. Wrócił do ojczyzny. Patrzył na katowany naród. Car w Królestwie szalał. Raz po raz kibitki wyożyły bez sądów i wyroków byłych powstańców, więźnia napelniali się podejrzanyimi, a na szubienicach wieszano najlepszych Polaków. Wysockiego zesłano na pobyt

<sup>1)</sup> Barzykowski, historyk, autor „Historji powstania listopadowego“, wydanej w Poznaniu w 1883.

przymusowy do mazowieckiego miasteczka, Warki, miejsca urodzenia. Towarzysze kupili mu wspólnemi siłami 42-morgowe gospodarstwo. Do dziś dnia żyje w pamięci nielicznych już staruszków, którzy go znali i rozmawiali z nim oraz w legendzie chłopów i mieszczan.

„Dziadkiem“ go zwano powszechnie. W ubraniu aresztantkiem chodził po mieście: wysoki, prosto się trzymający, mimo wieku i przeżytych kazań. Z tym i owym pogadał krótko, a ilekroć wspominał o przegranej, ilekroć usłyszał słowa: Polska i Wolność, stawał się milczący i smutny.

Przechadzał się po mieście, gdyż poza jego mury zabroniono mu wychodzić. W gronie towarzyszy i przyjaciół stawał się weselszy i opowiadał im swoje przeżycia wojenne i z katorgi. Miał bliźni na szyi i ramionach od łańcuchów, któremi był przykuty do taczki w kopalni węgla i które przez dwadzieścia lat wpiły się aż do kości. Lubił rozmawiać z chłopami: mówił im, że

w przyszłości muszą oni walczyć o wolność i niepodległość, bo szlachta nie wierzy w czyn zbrojny, szlachta niema wiary w swoją siłę, mówił, że powstanie upadło, bo zabrakło w niem chłopów.

Sterany wiekiem i znękaną niewolą, zmarł 6 stycznia 1875 roku. Przed śmiercią sprzedał niewielki swój majątek i rozdał towarzyszom i ubogim.

Pogrzeb jego był manifestacją uczuć patriotycznych całej Polski. Zjechali się towarzysze i przyjaciele zmarłego polkownika z całej Polski. Ostatniem jego życzeniem było, aby go pochowano w trumnie z desek, niepomalowanej, aby przy katafalku stało tylko 6 świec i aby wykopano mu zwykły grób w ziemi wśród grobów chłopskich.

Złożono go w skromnym grobie wśród chłopów, ale w pięknej metalowej trumnie. Towarzysze wybudowali skromny grobowiec. Leży na cichym cmentarzu w Warce.

R. Dąbrowski

## „WARSZAWIANKA“

Oty dziś dzień krwi i chwały,  
Oby dniem wskreszenia był.  
W tęczę Franków Orzeł biały  
Patrząc, lot swój w niebo wzbil,  
Słońcem lipca podniecony,  
Wola do nas z górnych krajów:  
Powstań, Polsko, krusz kładony,  
Dziś twój triumf albo zgon.

Hej, kto Polak na bagnety!  
Żyj, swoboda, Polsko żyj!  
Takim hasłem cnej podniemy,  
Trąbą naszą, urogiom grzmij!

Droga Polsko! dzieci Twoje  
Dziś szczęśliwszych doszły chwil,  
Od tych sławnych, gdy ich boje  
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.  
Lat dwadzieścia nasze męże  
Los po obcych grobach siał,

Dziś, o Matko, kto poleże,  
Na Twem tonie będzie śpał.

Hej, kto Polak, na bagnety! i t. d.

Grzmiecie bębny, ryczie działa,  
Dalej, dzieci, w gesty szyk!  
Wiedzie hucje wolność, chwala,  
Triumf błyska w ostrzu pik!  
Leć, nasz orle, w górny podzie,  
Stawie, Polsce, światu służ!  
Kto przeżyje, wolnym będzie,  
Kto umiera, wolnym już!

Hej, kto Polak, na bagnety! i t. d.

\*) Urywek pieśni, śpiewanej przez powstańców w 1830 r. Ułożył ją poeta francuski Kazimierz Delawin, przetłomaczył na polski Karol Siemkiewicz.

## DO BRONI!

Hej, bracia, dzieci, żołnierze,  
za broń, za broń, za broń!  
Hej bracia, oto budzą się burze:  
za broń, za broń, za broń!  
przyszłedł czas, gdy zrywamy obroże,  
co gardła i ręce porze  
i święcim noże!!!  
śmierć przywłaścicielom, tyranom,  
co nasze kalają trony,  
co brudem ołtarze ścielą!  
Bóg wziął nasze obrony:  
Śle wolność ludom i stanom!  
czas pomisty za bezprawie,  
czas pomsty, lećcie żorawie,  
wnieście je po polach skry

z płonących chat!  
Za lzy, za urąganie męce.  
Hej, bracia, rycerze, dzieci,  
młodzieńcze sprzęgajcie ręce.  
Oto godzina wybija  
gnana tęsknotą lat:  
do broni, Jezus, Maryja!  
Do broni za Polskę, za krew,  
za lata niewoli i nędz,  
za widma, upiory jedz,  
co nasz obsiadły dom,  
niosąc srom!

\*\*) Wyjatek z „Nojcy Listopadowej“ St. Wyspiańskiego. Mówi te słowa Piotr Wysocki.

# INTELIGENCJA CHŁOPIKA

(Ciąg dalszy)

Proces wytwarzania się inteligencji chłopskiej pozostaje w ścisłym związku z reformami społeczno-agrarnymi, politycznymi, szkolnymi i t. p. Ogólnie rzecz tę ujmując, możemy powiedzieć, że proces ten zależy od reform społecznych, otwierających chłopom dostęp do wiedzy i kultury i stwarzających podstawy ekonomiczne, sprzyjające rozwojowi społeczeństwa chłopskiego pod względem kulturalnym.

Potwierdzenie tego prawa znajdziemy w dziejach dotychczasowego rozwoju klasy chłopskiej w poszczególnych krajach. U nas rozwój wsi pod względem kulturalnym wiąże się ze sprawą uwłaszczenia chłopów. Uzyskanie niepodległości było następnym, wielkim etapem w rozwoju wsi. Republikański ustrój naszego państwa stworzył nowe możliwości i drogi postępu wsi. Objawił się to, między innymi, w fakcie stworzenia publicznego szkolnictwa powszechnego, które w rozwoju wsi stanowi czynnik podstawowy.

Zaraz w pierwszych latach naszej niepodległości zwiększy się wybitnie — w porównaniu z czasami przedwojennymi — liczba młodzieży chłopskiej, kształcącej się w szkołach średnich i wyższych uczelniach. W latach ostatnich liczba ta spadnie spowodu kryzysu gospodarczego.

Według statystyki („Mały Rocznik Statystyczny“, rok 1935, wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego Rz. P.) w roku szkolnym 1925/26 na ogólną liczbę 216.600 uczniów w szkołach średnich było synów i córek rolników mniejszych (poniżej 50 hektarów) 26.200. W odsetkach stanowi to 12,1% ogólnej liczby uczniów szkół średnich. W roku szkolnym 1930/31 na ogólną liczbę 205.000 uczniów było synów rolników mniejszych 20.900, co czyni 10,3% ogólnej liczby. Ze statystyki tej widzimy, że liczba młodzieży chłopskiej (rolnicy mniejsi, o których mówi statystyka — to głównie chłopcy), kształcącej się w szkołach średnich ogólnokształcących jest bardzo mała w porównaniu z ogólną liczbą chłopów w naszym państwie. Widzimy również, że liczba ta w okresie od 1925/26 do 1930/31 roku szkolnego spadła o przeszło pięć tysięcy uczniów. W ostatnich paru latach liczba młodzieży chłopskiej w szkołach średnich znów zmalała, jak to można wywnioskować z obserwacji i obliczeń, dokonywanych w poszczególnych gimnazjach.

Najbardziej chłopskimi szkołami były u nas, podobnie, jak i w innych państwach, seminarja nauczycielskie. Obecnie seminarja te likwiduje się na podstawie nowej ustawy o ustroju szkolnictwa. Na podstawie tej ustawy przeprowadzi się u nas reformę systemu kształcenia nauczycieli. Na miejsce seminarjów będą zakładane licea pedagogiczne i pedagogja, które będą oparte o gimnazjum nowego typu. Jest to reforma słuszną. Chodzi tylko o to, żeby w tych nowych zakładach kształcenia nauczycieli mogła się kształcić młodzież chłopska. Dla postępu wsi pochodzenie społeczne nauczycieli jest sprawą bardzo ważną. Chodzi tu, krótko mówiąc o to, ażeby nauczyciele stanowili inteligencję chłopską.

A jak się przedstawia liczba młodzieży chłopskiej, kształcącej się w szkołach zawodowych? Mówi nam o tem statystyka z roku szk. 1930/31 (nowszej jeszcze nie opublikowano). Według tej statystyki, było uczniów w szkołach zawodowych w roku szk. 1930/31 — 73.000 (liczba zaokrąglona). W tej liczbie było synów i córek mniejszych rolników 9.000. Stanowi to 14,3% ogólnej liczby uczniów.

Najmniej synów i córek chłopskich kształci się w szkołach wyższych. Według obliczeń, było w roku 1928/29 we wszystkich uniwersytetach w Polsce 43.600 słuchaczy. W liczbie tej synów i córek rolników, posiadających poniżej 50 hektarów, było 3.100, co czyni 9,8% ogólnej liczby młodzieży akademickiej. Obecnie liczba młodzieży chłopskiej w uczelniach wyższych jest jeszcze mniejsza. Bieda na wsi jest tego przyczyną.

Mówi się i pisze w czasach obecnych, że nowa ustawa o ustroju szkolnym, którą wprowadza się w życie, jest szkodliwa dla wsi, bo zamyka jej dostęp do gimnazjum nowego typu, a przez to zahamuje się proces wytwarzania się inteligencji chłopskiej.

Jak jest naprawdę? Sama ustawa szkolna, kasująca niższe klasy w gimnazjach, jest dobra, jest demokratyczna. Poco utrzymywać niższe klasy w gimnazjach, kiedy uczyło się w nich tego samego, czego uczy się w wyższych klasach szkół powszechnych. W interesie demokracji leży, żeby o szkoły powszechne opierały się szkoły średnie. To jest właśnie zadanie, które wysuwały w Polsce postępowe organizacje chłopskie i robotnicze. Nowa ustawa szkolna opiera ustrój szkolnictwa o szkołę powszechną. Objawia się to właśnie w skasowaniu niższych klas w gimnazjach.

## Z MAZURSKICH RÓWNI...

*Z mazurskich równi ukochanych,  
Owianych smętkiem czarnych ról,  
Niesie się ku mnie miłości czar...  
Jakomeś tchnienie przeogromne,  
Dające duszy wciąż tęskniące  
Wielką moc — siłę, która tłumy  
Rwącego naprzód serca żar...*

*Z mazurskich równi ukochanych  
Niesie się ku mnie miłości czar...  
Miłości świętej, przeogromnej,  
Która w mej duszy pieśnią drga!*

*Z rozległych równi ukochanych,  
Gdzie się rankiem srebrzą mgły —  
Płynię ku mnie rzewna gra.  
I karmi ją melodją — czarem...  
Melodją, co wśród ros - perel drga...*

Zosia Karczmarczykówna

A dlaczego wieś jest pokrzywdzona przez te demokratyczną ustawę szkolną? Jest ona pokrzywdzona dlatego, że skasowało się niższe klasy w gimnazjach a nie potworzyło się potrzebnej liczby sześciooddziałowych szkół powszechnych na wsi, a właśnie tylko te szkoły mogą przystosować młodzież do egzaminu do gimnazjum nowego typu. Do gimnazjum tego można składać egzamin po ukończeniu sześciu oddziałów szkoły

powszechnej. Dzisiaj, zamiast podnosić stopień organizacyjny szkół powszechnych na wsi, t. j. tworzyć szkoły sześć i siedmiooddziałowe, zmniejsza się liczbę klas. Zahamuje to zarówno proces formowania się inteligencji chłopskiej, jak również rozwój kultury wsi, narodu i państwa.

Kazimierz Maj

(C. d. n.)

## PODSTAWY RUCHU MŁODOWIEJSKIEGO<sup>1)</sup>

Książkę pod tym tytułem napisał Stanisław Gierat. Praca dzieli się na 3 następujące rozdziały: 1) idea pracy Związku, 2) zagadnienia państwowe, 3) zagadnienia społeczne wsi.

W rozdziale I-ym autor określił charakter działalności Związku w założeniach ogólnych, podkreślając znaczenie pracy w ideologii C.Z.M.W. i wyróżniając poszczególne jej działy. Na specjalną uwagę zasługują w tym rozdziale rozważania takich kwestyj, jak: *zespole nie ruchu*, gdzie spotykamy się z wyrażeniem uzależnieniem przyszłego rozwoju wsi od zunifikowania młodzieży wiejskiej, *samodzielność i odrębność ruchu*, gdzie autor wskazał na konieczność brania odpowiedzialności za pewne prace, uniezależnienia się w myśleniu i działaniu, oraz podkreślił odrębność wsi pod względem duchowym, socjalnym, kulturalnym i gospodarczym, domagając się zarazem związania chłopów inteligentów z chłopami - rolnikami w jedną organizację, „która mogłaby opracować program nowoczesnego państwa, biorąc za podstawę rzeczywiste potrzeby i możliwości dzisiejszej wsi”.

Ważną pozycję w „Podstawach Ruchu Młodowiejskiego” zajmuje omówienie roli instruktora w organizacji. Wszystkie zadania i obowiązki tego pracownika zostały poraz pierwszy w naszej literaturze młodzież-

wej wyczerpująco przedstawione. Przytem na uwagę zasługuje fakt, iż instruktor, to nie tylko pracownik, — ale działacz — społecznik. Sądzimy, że ten zdrowszy głos znajduje odzew w terenie i zmienia pojęcie o roli instruktora. „Wnioski na przyszłość” zamykają I-szy rozdział. W tym punkcie autor domaga się walki z demagogią tak dziś często spotykaną na wsi, twierdząc słusznie, iż „niech raczej grupa społeczno-wychowawcza ma wsi leży odlegiem, niż żeby miała grupa wykołajców duchowym, czy też płytkich wiecowników wprowadzać zde nalogi do zdrowego ruchu”. Ponadto cennym jest żądanie opierania pracy państwowej na takich związkach młodzieży, które nie tylko głoszą, ale i realizują wyznawane przez siebie idee.

W rozdziale II-gim wyróżniają się słusznością ujęcia na tępujące zagadnienia: *Państwo*, gdzie wysunęto konieczność oparcia tegoż na samorządzie społecznym, spełniającym te funkcje organiczne, których ono nie może lub nie jest w stanie wykonać; *ziemia*, gdzie podkreślono z całym naciskiem, że ziemia winna znaleźć się tylko w rękach tych, którzy ją uprawiają własnoręcznie, a więc chłopów, których państwo winno upelnorolnić w drodze likwidacji wielkich posia-

<sup>1)</sup> Stanisław Gierat: „Podstawy Ruchu Młodowiejskiego”. Centralny Związek Młodej Wsi. W-wa 1935.

## ODPOWIADAMY

W 46 n-rze „Siewu Młodej Wsi” zwróciła się Redakcja do Czytelników z szeregiem pytań, dotyczących treści i formy naszego pisma związkowego. Zupełnie słusznie. O ile „Siew Młodej Wsi” ma być naprawdę pismem naszym, musimy o niem wszyscy pamiętać. Zarówno treść, jak i forma wypłynie z nas samych, i ukształtuje się należycie.

„Siew Młodej Wsi” jest obliczem Ruchu Młodowiejskiego we wszystkich jego przejawach. Aby tę rolę spełnić, musi nabrać pełnego wyrazu przez dawanie jaknajwięcej artykułów ze wsi, z Kół Młodzieży Wiejskiej. Mało jest w „Siewie” własnych przeżyć duchowych młodzieży, niema wyrażenia trosk, doli i niedoli, zamało opisów prac i zmagañ. Wszystko to powinno być opisane tak prosto, z serca, a nie w formie sztywnych sprawozdań, jak dotąd.

Proszę przyrzeć się listom z terenu. Czyż one nie są podobne do siebie? Ma się wrażenie, że pisze je ta sama osoba. I byłoby zapewne dużo gorzej, gdyby nie tęka Kol. Redaktora. A przecież w umysłach naszych pokutuje tyle myśli ważnych, trafnych, nowych, tyle pomysłów udanych, w sercach nurtuje tyle cennych uczuć. Dlategoż te proste i szczerze uczucia i myśli nie

odzwierciedlały się w „Siewie”? Życie pod strzechą, jakkolwiek nie jest bujne i romantyczne, to jednak jest bogate w przeżycia i dostarcza bog materiału do opowiadań, nowel, obrazków żywych i barwnych, wierszy i t.d.

Podział dotychczasowy uważam za słuszny i konieczny, bo zmiany same nastąpią wtedy, gdy wieś bardziej przemówi. Wnoszę też projekt stworzenia starego, miesięcznego, powieźdmy, dodatku, czy ziału literacko - artystycznego, któryby dał wyraz naszym pomysłom, naszej młodej myśli twórczej. W silnym naszym Ruchu Młodowiejskim tkwią moce i siły twórcze, są wloty i porwy. Trzeba je wydobyć, trzeba je zebrać i pokazać. Wierz w to mocno, że nie zabraknie nas w „Siewie”, gdy taki dział artystyczno - literacki będzie wprowadzony. A wprowadzony być może tylko wtedy, gdy się, Koleżanki i Koleździ, odezwiecie.

I apel Redakcji nie powinien przebrzmieć bez echa. Koleżeństwo powinno odpowiedzieć po swojemu na te pytania, z którymi do nich zwróciła się Redakcja, i wiele cennych uwag i wskazówek nadesłać, które wydoskonalą treść i formę naszego pisma związkowego. Niechaj „Siew Młodej Wsi” stanie się całkowicie wyrazem naszego ducha i myśli.

Wojtek Skowron

dłości. Mniejszościom narodowym państwo zapewnia pełny rozwój i swobody obywatelskie, ale pod warunkiem lojalności w stosunku do Rzplitej. Żydzi winni być wypierani z handlu drogą stwarzania przez Polaków własnych placówek gospodarczych. Ciekawe spostrzeżenia odnośnie aktualnych stosunków europejskich i ogólnościowych zawiera punkt: *Polityka zagraniczna*; „*Religia w Ruchu Młodowiejskim*” — to znów wyraźna decyzja: Kościół jest wysokowartościową pod względem etycznym i państwowym instytucją wychowawczą, ale nie powinien on jednak mieć własnych szkół i organizacji świeckich, by nie tworzyć państwa w państwie. Konkordat — koniecznością; uporządkowuje wzajemne stosunki między Kościołem a Państwem.

Może najciekawszy jest III-ci rozdział, w którym rozważono zagadnienia społeczne wsi, a więc: *pracy i własności prywatnej* (domaganie się dania równych warunków bytu i możliwości do wybierania się wszystkim grupom społecznym, a więc i wsi; poczem dopiero można ocenić wartość wysiłków, podjętych dla państwa); *oświaty* (postulat, by każda gmina miała szkołę rolniczą i agronoma; podkreślenie faktu zastępowania oświaty państwowej przez samokształcenie w Ko-

łach Młodzieży); *kultury*, (poruszenie m. inn. rzadko omawianej potrzeby estetycznego budownictwa wiejskiego); *organizacji rolniczej* (wysuwanie konieczności centralizowania dobrowolnych i przymusowych organizacji w jednym związku); *zagadnienia polityczne wsi* (domaganie się oparcia przyszłych poczynań politycznych wsi na wartościowym człowieku — przewodniku wiejskim); *emigracji i kolonii* (podkreślenie konieczności współdziałania Ruchu Młodowiejskiego w dziele realizacji wymagań polskiej polityki emigracyjnej i kolonjalnej).

Zamyka książkę rozdział o Józefie Piłsudskim, — w którym autor wyraził i syntetycznie ujął rolę Wodza Narodu w dziele budowania Państwa Polskiego.

„Podstawy ideowe Ruchu Młodowiejskiego” są owocem gruntownych przemyśleń, opartych o duże doświadczenie autora, jako działacza społecznego, który przez szereg lat brał pełną odpowiedzialność za losy jednej z najżywotniejszych i najliczniejszych organizacji młodzieży wiejskiej w Polsce. Książka ta, dając w całościąte dorobek Centralnego Związku Młodej Wsi, wyciągając jego cele i zadania, jako wyraz pracy i dążeń młodego pokolenia wiejskiego, winna się znaleźć w każdej bibliotece Koła Młodzieży.

## 23.000<sup>1)</sup> ROBOTNIKÓW PRACUJE W PORĄBCE

Przykucała wioska u samych stóp Karpat, rozrzucona na 32 km<sup>2</sup>, a 300 m. ponad poziomem morza. Nikt o niej na szerokim świecie nie wiedział. Tylko stąd zdrowe i mocne chłopcy chodzili „na akord” pracować do Bielska; kogo było stać na wóz i konia z zaprzęgiem, ten trudnił się dowozem kamieni, bo przecie z małego zagona trudno się utrzymać, a jeszcze z rodziną! Na 350 morgach wyrastała wspaniale wiklina, zapewniająca rozwój koszykarstwu. Obok tego rozwijało się również i stolarstwo. Ale przyszyły na gaz-dostwo ciężkie czasy: w Bielsku zabrakło roboty, zamknęły się rynki na wyroby koszykarskie i stolarskie, o „dudki”<sup>1)</sup> coraz trudniej. Górale nieużytkom wyr-

<sup>1)</sup> pieniądze.

wali każdą piędź ziemi, a już najcięższe boje co roku musieli staczać z górską rzeką Sołą, zabierającą im przy częstych wylewach urodzaje, dobytek, zagrody. Mimo ciężkiego bytowania, społecznym wysiłkiem wzniesli okazały gmach sześciooddziałowej szkoły powszechnej, remizę strażacką, budynek na urząd gminny i soltyski oraz kościół z głazów polnych, a obok niego plebanję jegomości niby pałac wielkopański. I tak-by płynęło życie, nawet może spokojnie, aby nie brakło chleba. Byłoby dobrze, gdyby nie ta Soła, niesposkromiona złoźnica. Ale przyszedł i na nią czas.

Do Porąbki z Kęt będące ośm kilometrów. Kęty, to stare miasto. W tem mieście przyszedł na świat

LUDWIK STAŃCZYKOWSKI

## RYBY W OPOCE

### III.

Trzeba wiedzieć, że każda wieś ma swoją sławę — jedna w pięknym pobudynku, — druga w urodzajnej glebie, jeszcze inna w urodnych dziewczuchach lub chłopcach. Jantkowa wieś znalazła ją w docencie - rodaku — Winciorku. Siła światła zjeździł, po różnych kątach się nawycierał, ale głowę w nauki tak bogato wyposażał, że sława o nim biegła na dziesiątą wieś. Z Jantkiem widywał się rzadko, czasami na Boże Narodzenie, innym razem na Wielkanoc, jeszcze kiedyindziej w same skwarne dni lipca, kiedy zażywał słonecznych kąpiei. Wpadał na krótki czas i znówu go wyносиła ruchliwa natura do miasta na szereg głuchych miesięcy.

Gdy się spotykali, siadali na łące i gadali go-dzinami. Jantek miał wiele pytań. Nazbierały się wśród lat. Pytał o wszystko, co z człowiekiem, niebem i ziemią wiązało się namacalnie. Bywało, że o piętrze-nia ziemnych warstw Winciorka zapytywał, to znówu o tworzeniu się chmur pogadywali — jak zrazu małemi strzepami po niebie suna, potem w grube zwal-y się piętrzą, nabrzmiewając deszczem, gradem i śniegiem bielutym. Kulawy miał dużo doświadczeń. Z leżenia na łące. Z włóczgi za rybami, przy waleniu w opokę — obserwował, fakty gromadził, czekając do lata, aż Winciorek do wsi zawita i ciekawość godnie, przystępnie a z przyjacielską za-spokoi.

I rzeczywiście uczony przyrodnik miał cierpliwość równą Jantkowej. Obserwował z roku na rok jego pracę, radził, a chwilami pomagał, wożąc plastry na stusy.

św. Jan Kanty. Ujrzał światło dzienne w ubogiej chałupie, na miejscu której wdzienicy mieszczanie wystawili ku Jego czci kaplicę. Na Ryнку wzniesli figurę Jego imienia, godno swego patrona. I dlatego do Kęt sprowadziło się kilka kongregacji zakonnych.

Od Kęt do Porąbki naprawiono sośosę. Jakżebym inaczej; przejechały liczne furmanki z cementem, żywirem i innym towarem do budowy wielkiej przegrody na Sole. Fura za furą ciągnie prawie dnem i nocą bez przerwy. Okoliczni kołodzieje mają niemało roboty, bo to przecie wóz musi być silny, dwadzieścia metrów wytrzymały. Góról porucił inną robotę, wóz mocny kazał ukuć i zaprzągnął konia do wózki cementu, otrzymując 4,5 zł. za 16 m. Tyle za jednym razem zabiera i ciągnie niemal pospół z koniem.

\* \* \*

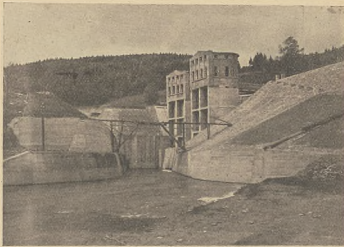
Sola płynie tuż przy Porąbce. Na południu, w kierunku na Żywiec, między dwoma wysokimi, wierzchami siłą 23.000 robotników powstaje wielka zapora, zbiornik i elektrownia — to ujarzmianie złoŃnicy. Sola przecie ma bardzo wysoki spadek, bo wynoszący przeciętnie 3,2 m. (na 1000 m. długości rzeki), podczas gdy Wisła tylko około 0,5 m. W dodatku do Soly wpadają górskie potoki. Stąd bardzo szybki i silny prąd, bardzo szybkie i duże wezbranie wody, przynoszące nadbrzeżnym okolicom w swoim srebrzystym poszumie straszne spustoszenie. I dlatego jeszcze w 1910 r. został sporządzony projekt budowy wielkiej zapory i zbiornika na Sole. Wybrano Porąbkę, ponieważ w tem miejscu rzeka jest najwęższa, a jej brzegi najwyższe, stąd dobry punkt dla budowy zapory — tamy. Tak samo Porąbka posiada najlepsze miejsce dla zbiornika, który powstanie przed samo wybudowanie tamy - przegrody i zatrzymanie wód biejących. Zbiornik - jezioro rozleje się na przestrzeni 380 ha, sięgając do 22 m. głębokości, 800 m. szerokości i prawie 8 klm. długości. Z miejsca, gdzie powstanie zbiornik, wywłaszczono już rolników. Rodne zagony, z moczalem przez góról uprawiane i ochraniane, zostały dobrze przez Skarb Państwa zaptacone. Po ukończeniu budowy tamy będą zalane.

Pokrewieństwo leżało w tych naturach: jak Kulawy w kamieniu, tak Wincioerek w księgach harował. Powoli a ciagle. Wyrwał, z dnia na dzień. Z miesiąca na miesiąc. I rosły te dwa dobra obok siebie równocześnie: kulawego w plastrach opoczastych, a tamtego w poszerzeniu myśli, objęciu nią tyłach-nego świata wszechrzeczy.

I tak miały lata pobytom Wincioerka akuratnie odmierzane. Nienadarmo. Tamten rósł w uczoność, a tu dno wyłomu na zbity łeb opadało. Calami, ale spadało. Kamień pogrubiał. Woda strzykała bogatszymi strumykami. Bywało, że ją trzeba było wiatką wylewać. Aż wreszcie kieją w lipcu zmierzyl Jantek poziom drogi i sąsiedzkiej łaki — dno wyłomu leżało o kilka łokci niżej. Kulawy znowu do spadzistego boku tykę przyłożył — czterdzieści łokci!

Rznął ten pręt na bok i spojrzął z dołu ku górze. Czterdzieści łokci — odmierzają jego krawicowy

Naprawdę roboty na Sole zaczęły się w 1925 r. W ciągu pięciu lat wykonano t. zw. sztolnie obiegowe i dwa skrzydła muru przegrody o pojemności<sup>1)</sup> 15.200 m<sup>3</sup>. betonu. W ten sposób prąd rzeki został skierowany przez owe sztolnie, a w dolinie nastąpiły przygotowania do fundamentów pod przegrodę. Jej



Fot. R. Wojciechowski

#### Wlot do sztolni obiegowych

długość wynosi 260 m; na samej górze, na t. zw. koronie o szerokości 8,4 m. będzie szła droga. Wysokość tamy nad dawnym korytem Soly sięga 22 m. (najwyższa wysokość od najniższego punktu fundamenta dochodzi do 35 m.). 100.000 m<sup>3</sup>. betonu i 2.000 wagonów cementu potrzeba na wybudowanie tej przegrody. Jest to zatem olbrzymi mur z betonu, wznoszony z sum Funduszu Pracy, według najnowszel. zasad techniki w łacie amerykańskim tempie. Praca wie bez przerwy 24 godziny. Przy wszystkich robotach mogli się 2.200 robotników i 500 junaków. Gdy do tej liczby dodamy 1000 koni mechanicznych<sup>2)</sup>, uwięzio-

<sup>1)</sup> Objętości.

<sup>2)</sup> W koniach mechanicznych mierzy się ilość pracy, wykonanej w określonym czasie.

trud, strumienie potu, tysiące ciężkich podźwignięć i grzechotki martwej nogi o kamienie.

Długo popatrywał na tę wysoką w kamieniu ścianę.

\* \* \*

Kiedy pierwsze, szerokie, srebrzyste kleszcze wpadły do niebieskich wód sadzawki, minął dobry rok. Niewiele podrosły, zgrubiały, gdy już z nowymi towarzyszymi pożerały korzenie tataraków, co w tę grobelkę ostrymi łodygami wrastały. A potem przychodziły nowe kopy brzanek, linów i karpia. Zaroiło się w tych wodach, zaburzało, rozpluskało.

Był czerwcowy, upalny dzień. Jantek siedział na grobli sadzawki i rzucał chleb w rozpluskana od rybich miotów wodę — poblyskiwały to srebrem, to złotem, merdając ogonami. Pod przezroczytą, spo-

nych w różnych maszynach, a zastępujących pracę 20.000 ludzi, otrzymamy liczbę: 23.000 robotników, pracujących na Sole. Do tej pory zagospodarowano potoki górskie, wpadające do Soły, wybudowano most w Tresnej z żelazo-betonu o największej rozpiętości przeszła <sup>1)</sup> w Polsce (75,4 m.) oraz szosę wojewódzką Po-



Fot. R. Wojciechowski

#### Regulowanie brzegów Soły blokami kamieni

rabką — Żywiec, przełożoną na lewą stronę Soły i biegnącą wśród małowodnych zakątków. Budowa tamy zostanie ukończona jesienią 1936 r. (I.X.), pochłaniając 23 miliony zł.

Soła jest górską rzeką o bardzo wysokim spadku. Stąd tak częste i niezaprzeczane spustoszenia ludzkiego dorobku. Tama odrazu powstrzyma wody powodziowe. O ile normalnie minimalny przepływ Soły na sekundę wynosi 1,74 m<sup>3</sup>, to w 1903 r. notowano już 1240 m<sup>3</sup>, a wogóle możliwe jest w czasie wielkiej powodzi 1720 m<sup>3</sup>. Jaki to olbrzymi kontrast! I dlatego należało Solę ujarzmić. Poniżej tamy teraz maksymalny

<sup>1)</sup> długość łuku mostowego.

przepływ dojdzie do 375 m<sup>3</sup>. na sekundę, a najmniejszą odpływ 6 m<sup>3</sup>. Na wypadek posuszy będzie można zebrać wodą zasilić wodę na Wiśle, aż do Sandomierza i przez to umożliwić żeglugę (woda na odcinku Kraków — Sandomierz podniesie się o 11 cm). *Zatem przegrada ochroni okolice od wylewów, a nagromadzona woda w zbiorniku będzie mogła być użyta dla potrzeb żeglugi. Mało tego. Nagromadzona woda będzie użyta na wytworzenie energii elektrycznej; powstanie więc elektrownia wodna, która dostarczy rocznie 27 milionów kwg.<sup>2)</sup> dla uprzemysłowionej południowo-zachodniej dzielnicy Polski. Koszt budowy elektrowni ma wynieść 3 milj. zł.*

Nagromadzona w zbiorniku woda będzie się przelewać przez pięć otworów przegrody o długości 11,18 m. Każdy otwór zamyka elektrycznie specjalna zasawa. Ponieważ sztolnie obiegowe odprowadzą 520 m<sup>3</sup>. na sekundę, a przez przelewy zagrody odpłynię 1200 m<sup>3</sup>, zatem maksymalny <sup>3)</sup> przepływ Soły, 1720 m<sup>3</sup>, ma zapewnione ujście bez wyrządzenia choćby najmniejszej szkody. Sama budowa przegrody zabezpiecza w zupełności przed ewentualnymi uszkodzeniami. Masa wody, waląca się z przelewów, z wysokości 20 m., zostanie rozbita na trzech rzędach przeszkód t. zw. szczyk, w postaci silnych kłoców betonowych, zakotwiczonych. W ten sposób straci impet i spokojnie popłynie dalej.

W przegrodzie znajdują się trzy otwory dla turbin. Przez każdy otwór przelewu wypłynie 36 m<sup>3</sup>. na sekundę. Czylili razem 108 m<sup>3</sup>. na sekundę uderza na turbinę, zapomocą których odpowiednie maszyny będą wytwarzać elektryczność. Elektrownia ma pracować trzy godziny dziennie. Wyprodukuje wysokowartościową energię, która pokryje wierzchołki dziennego zapotrzebowania (np. wtedy, gdy są czynne fabryki i zapala się światło w domach i na ulicach). Potąbka pokryje te t. zw. szczyty zapotrzebowania, licząc za

<sup>2)</sup> Kwg — kilowatogodzina, to jasność, jaką daje 1000 świec, razem zapalonych. 27 milj. kwg. wystarczy na oświetlenie 1 miliona i 900 tysięcy izb.

<sup>3)</sup> największy.

kojną taflą wody wity się niezliczone, kołowały i przebiegały sobie droge, gonily za tą samą zdobyczą. Popatrywał na to swoje gospodarstwo wodne, czuł całym ciałem twardość spiętrzonej pod nim grobli, strzygł oczami na wysokości dawnej tarninowej „cocy”, co się tu w mięciuchną obłąść wód dołem przydomienia — gestem koliskiem wiązków i złotych rozzieleniona.

Wysoka, darnią wyłożona, ściana sływała miękką pochyłością zieleni po same wody. Tylko u dołu szczyrzyły żębcie plastry dawnej na ten sam wymiar, co ta trawa, skały. Niby przypomnienie radosne tego tu z ciału pod gorętą wytoczonego potu. Przeglądała się w zwierciadle wód wyniosła pochyłość na zawsze w odbiciu z sadzawką zbratana. Górowała nad nią, ludzką siłą ujarzmiona, runią miękką jak dywan usłana.

Czuł pod sobą Kulawy groblę twardą, kamienną.

Wody nią spiętrzył, podniósł, na tem samym miejscu przed ucieczką zatrzymał. Kiedyś pokonał skałę, tak rok zwyciężył przelewny, silny żywioł. Już już wymykał się z rąk, już już rozchłuszczał mu się srebrnymi strużkami na drogę. Aż go głązną cembrowiną w kolisko osaczył, swoim przykazaniem przyniewolił. A potem wpuścił w tę groblę — korzonki posadzonych świeżo drzew. Niech rosną, kamienie przerastają. Niech się staną pospólnie z głazami jednolity dla tych wód obreczę.

Szumiały nad Jantkiem te drzewa. Cienkie baty wierzbiny złotem opłatywały mu szyję, wydzieraly się jedne przez drugie ponad splot żółtych, tegich konarów ku górze, by wybudawszy nad wzrost, spłynąć nad wodę zieloną, włochatą nawalą.

Na ziemi i na wodzie legła cisza. Wygrzewała się w słońku, przeciągała drgającymi falami prze-



1 kwg. po 10 gr., gdy tymczasem produkowanie energii we własnym zakresie kosztowałoby poszczególne zakłady conajmniej 1 zł. Zatem olbrzymia oszczędność.

W Porąbce powstaje wielkie dzieło. Imponująco zwłaszcza wygląda praca nocą, kiedy tysiące świec elektrycznych oświetla plac budowy, a setki ludzi przy pomocy maszyn wykonywa ciężką robotę w głębokich na 17 m. dółach fundamentowych. Będzie to drugie sztuczne jezioro w Polsce, jeżeli idzie o zbiornik. Pierwsze powstało w Wapienicy, pod Bielskiem dla potrzeb wodociągów m. Bielska. Przegroda

Wapienicy wynosi 80.000 m<sup>3</sup>. betonu. Porąbka jest drugim zbiornikiem o 100.000 m<sup>3</sup>. tamy. Trzecie sztuczne jezioro powstanie w Rożnowie koło Nowego Sącza na Dunajcu o kubaturze przegrody 300.000 m<sup>3</sup>. i pojemności zbiornika 225 milj. m<sup>3</sup>. Czyli największe sztuczne jezioro w Polsce i tama powstanie w Rożnowie, gdzie również wybudowana zostanie elektrownia.

Porąbka i Rożnow — to cuda współczesnej techniki w Polsce i wielkie dzieła o znaczeniu gospodarczym i społecznym.

Roman Wojciechowski

## BUDUJMY DROGI

Gęstość sieci dróg z twardą nawierzchnią oraz ich stan stawiają Polskę na szarym końcu wśród innych państw Europy. Nawet kraje znacznie uboższe, jak Jugosławia, Bułgaria i Rumunia, mają gęstszą sieć dróg od Polski. W dodatku gęstość sieci drogowej jest bardzo nierównomiernie rozłożona na poszczególne województwa. Kresy Wschodnie posiadają sieć dziesięciokrotnie rzadszą, niż województwa zachodnie i nawet górzysta Albania ma więcej dróg w stosunku do zaludnienia i powierzchni od naszych Kresów. Tego rodzaju stan należy przypisać temu, że zaborcy nie troszczyli się zbytnio o drogi w Polsce, w okresie zaś wojny nikt nie dbał o ich konserwację, a na terenach działań wojennych zostały one bardzo zdewastowane<sup>1)</sup>. W pierwszych latach naszej gospodarki, wśród innych olbrzymich potrzeb, zapomniano o drogach, sądząc, że przetrzymają one bez większych nakładów finansowych. Tymczasem stan dróg ciągle się pogarszał, groząc katastrofą. Straty ponoszone przez gospodarke narodową, spowodowane koniecznością korzystania ze złych dróg są olbrzymie, sięgające kilkuset milionów złotych rocznie na samych przewozach. Obrona kraju, motoryzacja, turystyka<sup>2)</sup> oraz najrozmaitsze dziedziny gospo-

darki wymagają dobrych dróg, dostosowanych do nowoczesnego ruchu motorowego. Społeczeństwo nasze do ostatnich lat mało interesowało się sprawą drogową, dla pobudzenia więc jego została zorganizowana Liga Drogowa, która za najważniejsze zadanie postawiła sobie propagandę sprawy drogowej wśród naj-



Droga biała do Pucka

Fot. H. Poddebaki

<sup>1)</sup> Zniszczone.

<sup>2)</sup> Odbywanie wycieczek.

stworu. Tylko kilofy z wawoju były raz wraz, takt w takt, nieustannie. Jantek oparł plecy o odzimek smukłego wiąz i sycił oczy gospodarstwem. Ba! Było czem zaradzić. Czterdzieści metrów lustra wód, wziętych w kwadrat—to nie byle co! Właśnie w kwadrat— w obrzeżu tatarakiem wysadzone, od pola górą — od drogi — groblą upięte. Obejmował wzrokiem miękki dywan murawy, darnią naniesiony, każde drzewko, które tu posadził. On i w gospodarstwie wyrobiony trud stąpił się w jedną, nierozzerwalną jednię. Wraстал udami w tę głązną ziemię, wynosił się konarami wiaźów ku górze, rozlewał się woda srebrzystą w dokumetnie ocembrowanym, skalnym kwadracie.

Znowu się zerwał pohuk kilofów. Kuły na Wawrzyńczykowem. Kuły u Macudy. Kuły niepowstrzymanie u Nastazego. Wtórowały echem pod pohuk Jantkowy — od lat po dokopaniu zamarły. Rąbały

tę samą opokę — siarczyście, razem nieprzerwanymi wdzyrały się w pietra płustrów, wytrącały skalnie żebce. Na zabój!

Skrzypiały taczki. Znowu dzwonił kamień. Równemi ścianami stusów wyrastał. Suszył się w słońcu. Rozjeżdżał furmankami w świat. Dobrem okraglego srebra wracał do sąsiedzkiej kieszeni. Do roboty wzywał na Jantków wzór.

A Kulawy pochylit akuratnie głowę ku wiaźowi. Wsparł się na strzelistym drzewie — wychowaucu. Odpoczywał za wszystkie lata. Za tamte uznojone, krwawicowe dni. Zwolna pochylała się głowa na piersi. Zapierały oczy. Zasypiał pod kilofowy pohuk przez niego tu naniesionej pracy, pod rączy pluskot ryb — ryb w opoce.

szerzych warstw. Dzięki umiejętnej i energicznej propagandzie problem drogowy w Polsce wszedł wreszcie na właściwe tory i rozumiano powszechnie, że problem ten jest bodaj najważniejszym zagadnieniem wśród innych dziedzin życia gospodarczego. Dowodem, jaka



Fot. H. Poddebaki

Szosa do Myslowie (Śląsk) — wykonana w koscie

wagę do sprawy drogowej przywiązują zarówno czynnicy miarodajne, jak i całe społeczeństwo, było ogromne zainteresowanie się i udział władz rządowych i samorządowych oraz społeczeństwa w zorganizowanej ostatnio przez Ligę Drogową Wystawie Drogowej.

Na wystawie dano możliwość przekonać się naocznie, że od roku 1934/35 sprawa drogowa ruszyła z miejsca, dzięki zwiększonym funduszom, przeznaczanym na

drogi. Rok 1934/35 można nazwać rokiem przełomowym w gospodarce drogowej. Rok ten nie tylko zahamował dewastację dróg, lecz również jest przełomowym w budowie ulepszonych nawierzchni, dostosowanych do wymagań nowoczesnego ruchu mechanicznego. Państwo przeznaczyło w roku tym znacznie większe kwoty na drogi, bo wynoszące już 71 milionów złotych. Dzięki przeznaczaniu większych sum na drogi, wybudowano w ciągu roku ponad 1.060 km. nowych publicznych dróg bitych i brukowanych, oraz ułożono ulepszone nawierzchnie na 175 km. dróg państwowych.

Poprawa ta nie okazała się, na szczęście, przejściową, gdyż w roku bież. rozpoczęto realizację dwuletniego programu drogowego, stanowiącego pierwszy etap programu 6-cio letniego. Program ten w pierwszym rzędzie przewiduje budowę ulepszonych nawierzchni przedwzrostkiem na drogach o znaczeniu ogólnopolskim, to jest na traktach, łączących Warszawę ze wszystkimi naszymi miastami wojewódzkimi, ze stolicami sąsiednich państw oraz z ośrodkami przemysłowymi. Ogólna długość tych dróg, przebudowa których dokonana zostanie w ciągu dwóch lat, wyniesie około 1200 km.

Popa budową ulepszonych nawierzchni, program dwuletni przewiduje budowę nowych dróg na Kresach Wschodnich oraz budowę mostów stałych. Wzmacnianie i konserwacja dróg będzie kontynuowana, aby nie dopuścić do ich dewastacji. Wzmocniona praca na drogach przyczyni się niewątpliwie bardzo wydatnie do zatrudnienia ogromnej rzeszy bezrobotnych i do ożywienia naszego przemysłu drogowego, który jest całkowicie przygotowany do zaspokojenia całego zapotrzebowania na budowę.

(O)

## DROBNE NOWINKI

— *Walny Zjazd* drobnego rolnictwa zwołało na dzień 15 grudnia b. r. do Warszawy Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych. Znajdą na tym zjeździe niewątpliwie swój wyraz ostatnie zgrzyoty i nieporozumienia, jakie wynikły wśród rolnictwa na terenie organizacyjnym. Drobne rolnictwo postawiło domagać się gruntownej reorganizacji Związku Izby i Organizacji Rolniczych.

— *Z tablicy statystycznej*, sporządzonej przez komisję rozbrojeniową przy Lidze Narodów, dowiadujemy się o siłach, jakimi rozporządzają główne państwa w Europie.

Państwo:	armia:	liczba osób.
Rosja Sowiecka	940 tysięcy	4.300
W. Brytania	406 „	850
Francja	295 „	2.200
Włochy	251 „	1.500
Niemcy	540 „	2.200
Polska	286 „	700
Czechosłowacja	110 „	250
Jugosławia	108 „	630
Rumunja	150 „	550
Belgia	68 „	250
Turecja	194 „	370
Grecja	53 „	120
Bułgaria	50 „	100

Są to już siły sformowane, które mogą natychmiast przystąpić do walki. Ale trzeba wziąć pod uwa-

gę olbrzymie rezerwy armij, wszelkiego rodzaju półwojskowe formacje. W ten sposób zamieszczone wyżej cyfry powiększą się kilkakrotnie.

— *Angielska flota powietrzna* rozbudowała się wspaniale. Oto cyfry:

Rok	samolotów w służbie:	lotników w służbie:
1920 - 23*	350	— 1900
1926	750	— 2300
1930 - 32	1200	— 2900

— *1.049 osób* wyemigrowało w październiku z Polski. Z tego do Ameryki Południowej 605 osób, do Ameryki Północnej 324, do innych krajów zamorskich 58. Do krajów zaś europejskich wyjechało 63 osoby.

— *Na terenie wojew. wołyńskiego* odbyło się duże zjazdów i zebrań, poświęconych rozwojowi mleczarstwa. We wszystkich dyskusjach przejawiało się dążenie rolnictwa wołyńskiego do usprawnienia produkcji i zbytu artykułów hodowlanych.

— *Niemcy się motoryzują.* W październiku wypuszczono 27.247 nowych samochodów. W ten sposób liczba ich wzrosła o 39% w stosunku do października ub. roku. Wózów osobowych przybyło 12.896, motocykli 9056, wozów ciężarowych 4828, autobusów 113.

## ZRADJOFONIZUJMY WIĘŚ

Na łamach „Siewu Młodej Wsi” omówiliśmy dokładnie program radiowy odnośnie wsi, jego kształtowanie się w okresie dziesięcioletnim oraz podaliśmy niezbędne wskazówki techniczne, związane z założeniem radjoodbiornika i obchodzeniem się z instalacją radiową. Każdy z Związkowców, śledzący w naszym organie artykuły na powyższe tematy, wie, co to jest radio, jak je założyć, jak się z nim obchodzić i co ono mu daje. W związku z tem otrzymaliśmy wiele listów od naszych Czytelników, świadczących, że poruszone przez nas zagadnienia nie przebrzmiały bez echa, lecz przeciwnie, spotkały się z bardzo żywym oddźwiękiem w terenie. Wiś docenia znaczenie radja, ale wiś dzisiaj znajduje się w niezmiernie ciężkim położeniu gospodarczym i to właśnie stoi na przeszkodzie jej radjofonizacji. Mimo to, wiś własnymi siłami dźwiga się z biedy, szuka łączności ze światem, nowych dróg rozwoju i dąży do lepszego jutra. Dlatego coraz więcej anten odbiorczych spotykamy na wiejskich chałupach i coraz więcej chłopów nakłada słuchawki na uszy lub zasiada przy głośniku radiowym. Lecz jest to bardzo



I dziecko słucha z przyjemnością dźwięków radiowych

mała liczba, bo zaledwie 50.000 na 420.000 radjoabonentów w Polsce. Dziesięć milionów mieszczuchów posiada zatem 370.000 odbiorców, a 23 miliony chłopów

## ISKIERKI TELEGRAFICZNE

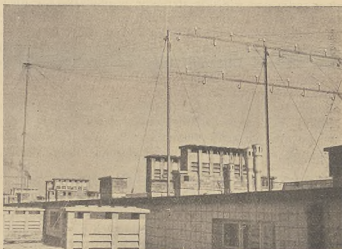
— W okolicach Murcia (Hiszpania) stwierdzono liczne wypadki zatrucia chlebem. Zachorowało przeszło 4 tysiące osób. Kilka osób z powodu zatrucia zmarło. W związku z tem aresztowano miejscowego młynarza, który, jak stwierdzono, dodawał do mąki w znacznych ilościach sok oliwowy.

— Młoda, 25-letnia lotniczka australijska, Jean Balen, przeleciała samotnie Atlantyk południowy, trasą, którą przebył kiedyś major Skarżyński.

— Międzynarodowa Federacja Lotnicza uchwalila zorganizować na miejsce Challenge'u wielki wyścig lotniczy dokoła świata. Do wyścigu stanęłyby samoloty

## RADJO NA WSI

zaledwie 50.000! Każdy abonent miejski płaci 3 zł. miesięcznie, czyli razem co miesiąc do kasy Polskiego Radja miasto wpłaca *miljon i sto dziesięć tysięcy zło-*



Nowoczesne anteny

*tych, gdy tymczasem wiś tylko skromne 50.000 zł. (złoty miesięcznie). Zestawienie liczbowe i finansowe tłumaczy nam zupełnie jasno, dlaczego sprawy wiejskie jeszcze tak mało znajdują miejsca w programach radiowych. Zmieni się to całkowicie, gdy wzrośnie liczba wiejskich radjoabonentów; wtedy dla wsi zacznie pracować specjalna rozgłośnia. Liczba wiejskich radjoabonentów musi wynosić przynajmniej jeden milion! I to w krótkim czasie. Sprawa radjofonizacji wsi leży w ręku zorganizowanej młodzieży!*

W pierwszym rzędzie radjofonizujemy wszystkie nasze świetlice. Jeżeli mamy ich w dwustutysięcznej gromadzie ponad 8000, to te 8000 świetlic powinny być radjofonizowane. Tutaj nie każde Koło upora się własnymi siłami; z pomocą winny przyjść gromady, gminy, samorządy. Radjofonizowane świetlice — to przecież pierwszorzędnie postawione Kluby radiowe. I dlatego do tej akcji i Polskie Radio winno przywiązać niemałą wagę. A ze świetlice niech się anteny rozprzestrzeniają po dachach chałup i niech wszystkie wsie pokryją gęstą siecią, będącą zarazem wspaniałym urządzeniem przeciwporunowem!

wszystkich państw, których aerokluby<sup>1)</sup> należą do Federacji. Wyścig pierwszy ma się odbyć w roku 1937.

— W Londynie zdarzył się bardzo ciekawy wypadek. Oto pewien Anglik opowiedział swę żonę dowcip, który jej się bardzo podobał. Żona śmiała się zadziwiająco długo. Następnie śmiech przeszedł w spazmy i szlochanie. Zaniepokoiło to męża. Ale nagle żona znów zaczęła głośno ziewać. Ziewa już prawie dwa miesiące bez względu na porę dnia i nocy. Sprowadzeni lekarze użyli wszelkich środków, aby zapobiec oryginalnej chorobie. Jednakże daremnie. Wszystkie środki medyczne są bezskuteczne. A tymczasem nieszczęśliwa kobieta dostawała skurczu mięśni od ciągłego ziewania i straciła 10 kilogramów na wadze.

<sup>1)</sup> Organizacja, mająca na celu rozwój lotnictwa.

Centralny Związek Młodej Wsi wspólnie z Polskimi Radjo organizuje wielki konkurs radjowy dla Związków. Konkurs ten ma się przyczynić do radiofizycznej wsi. Dwustutylęcna gromada chyba w okresie konkursu zjedna co najmniej 100.000 radioabonentów! Byłoby to wielkim zwycięstwem, olbrzymim pochodem radja pod wiejskie strzechy, wspaniałym świadectwem wartości zorganizowanej młodzieży wiejskiej. W konkursie biorą udział tylko Związki. Czas konkursu trwa od 1 grudnia b. r. do 1 marca 1936 r.—czyli trzy miesiące. Obejmuje teren całej Polski. W tym czasie poszczególne Związki oraz Koła M. W. przeprowadzają propagandę radja na wsi i jedną nowych abonentów. Do 5 marca nadesła do Redakcji „Siewu Młodej Wsi” sprawozdania, zawierające: 1. imię i nazwisko nowych radioabonentów; 2. datę i numer pozwolenia radjowego; 3. poświadczenie Koła M. W.

## WSPÓLPRACUJMY Z L. O. P. P.

Wszystkie komórki organizacyjne już rozpoczęły pracę samokształceniową o charakterze gospodarczo-kulturalnym. Na kursach powiatowych czy Uniwersytetach Niedzielnich nie może zabraknąć wykładu o celach, zadaniach i pracy L.O.P.P. Młode pokolenie wsi wychowuje się na czynnych obywateli, budowniczych Polski potężnej, a na odcinku tym bardzo ważną rolę spełnia L.O.P.P., jeżeli idzie o przygotowanie ludności

o przynależności doń lub Związku Powiatowego, o ile udział w konkursie bierze Koło.

Nagrody otrzymają ci Związki i te Koła, które wykażą się największą liczbą zdobytych nowych radioabonentów. Wyniki konkursu zostaną podane w „Siewie Młodej Wsi” w marcu 1936 r. W tym miesiącu zostaną rozdane nagrody. Są one następujące, jeżeli idzie o Związki: 1. bezpłatna wycieczka do Danii; 2. baterijny odbiornik lampowy (wartość 170 zł.); 3. aparat słuchawkowy „Detelefon”; 4. przjazd do Warszawy, zwiedzenie Polskiego Radja i jednodniowy pobyt w stolicy wraz z jej zwiedzeniem (ewentualnie równowartość pieniężna); 5. cztery radioabonenty kwartalne. Koła i zespoły otrzymają: 1. baterijny odbiornik lampowy (lub równowartość 170 zł.); 2. biblioteczkę rolniczą (lub równowartość 50 zł.). Zatem do pracy, Związki! — praca piękna i miła, a nagrody wartościowe. R. W.

cywilnej do samoobrony w razie wojny. Powiatowe Związki Młodej Wsi, w myśl porozumienia, zawartego między Centralnym Związkiem Młodej Wsi a Zarządem Głównym LOPP., powinny zaprosić instruktora LOPP. (a jest napewno w każdym powiecie) i ustalić z nim temat pogadanki o obronie przeciwlotniczo-gazowej. Realnym i widomym znakiem tego powinny być organizowane następnie w Kołach Młodzieży Wiejskiej sekcje L.O.P.P.

# ORGANIZACJA W TERENIE

## BACZNOŚĆ, WOJ. NOWOGRÓDZKIE!

W dniu 8.XII b. r. odbędzie się Walny Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Ziemi Nowogródzkiej w sali świetlicowej Straży Pożarnej: Nowogródzek, ul. Kopielicka.

### Program:

Godz. 10. Nabożeństwo.

Godz. 12. Otwarcie obrad:

- 1) zagajenie i wybór rezjdum Zjazdu,
- 2) przemówienia powiatalne,
- 3) referat wiceprezesa C. Z. M. W. — St. Gierata na temat: „Ideologia ruchu młodowiejskiego”,
- 4) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
- 5) plan pracy na przyszłość,
- 6) dyskusja,
- 7) przyjęcie uchwał i wniosków,
- 8) przyjęcie Statutu Wojew. Związku Młodej Wsi w Nowogródku,
- 9) wybór Zarządu Związku i Komisji Rewizyjnej,
- 10) wybór Sądu Koleżeńskiego,
- 11) wybór 10 delegatów na zjazd C. Z. M. W. w Warszawie,
- 12) wolne wnioski.

W czasie przerwy odbędą się śpiewy zespołów K. M. W. i inscenizacje.

## ZAKOŃCZENIE KONKURSÓW P. R. W ŁĘTKOWICACH.

Raniusieńko rozruszały się Łętkowice. Bo tyle jeszcze do zrobienia, tyle zmian w ułożeniu wystawy po całonocnym namyśle. Nie mogła młodzież do rana dopaść! A tu jeszcze wieniec z warzyw nie gotowy, bo go trzeba kwiatami przystroić, nie wszystkie przyniesli przetwory z plodów konkursowych... Ruch, jak w ulu.

W Dalewiczach zbudził dworski dzwonek do ranego udoju, ale tylko śpiących. Młodzi rażno już marszerowali. Wszystkie Koła, i dalsze, i bliższe skrzyknęły się i jada do gościnnych Łętkowic.

Jedzie daleki Grembocin z burakami cudnie na najwyższych górach wypielegnowanemi, i Klimontów 10-cio kilowe okazy na dwu wozach wiezie. Chorążycy z kołaczem psennym, tortem sojowym, przetworami, z warzyw, śliwek, jabłek. I suszone, i marynowane, i w słoikach, i w butelkach, i na przetaku ostrożnie w rękach trzymają.

Tyle dobroci różnych, że szkoda coś uronić! W kieszeniach, w zawiniątkach obiad — kiełbasy kawał, lub bekonu za odstawione bekoniki do Krakowa. Na cały dzień zapasów starczy. Coraz to nowy wóz zajeżdża przed remizę strażacką, i zdejmują eksponaty, i układają...

Jadą i starsi.

Wiozą i synów i córki małe, żeby się przyjrżeli, jak młodzież związkowa pracuje dla lepszego jutra wsi.

Czy wiecie, że Administracja „Siewu Młodej Wsi” sprządza z Indyj takira-jasnowidza?

Będzie on zatrudniony przy odczytywaniu nadsyłanych ze wsi listów, których żaden Polak nie może odczytać i po-

dawanych na blankietach adresów przy zgłaszaniu nowych prenumerat.

Lepiej więc piszcie wyraźnie, bo i tak się dowiemy, kto i co pisze.

Przyjechał już Paweł Wiórek „król buraczany” z przed lat ośmiu, dziś spółdzielca, i gospodarz, jakich mało w Polsce, by zasiąść w komisji egzaminacyjnej. Wiezie i prezes Kiszka swojego synka ledwie od ziemi-odrostego.

Ojciec go koło bydelka uczy chodzić, a ten do kosi się rwie, i ogierka do remontu już wychował. Dzielnym będzie konkursista. Jadą od południa dwaj przyjaciele młodzieży peerowskiej pp. Stoleman i inż. Mazurkiewicz. Sygnaturka wzywa na Mszę Świątą. Formuje się pochód — idziemy w wieciami do kościoła. Cisza i skupienie wielkie. Kazanie ks. proboszcz wygłosił, i wieńce poświęcił...

Kościelny światła gasi.

Trzeba już iść.

Korowód długi się wije, kołami, zespołami, a na czele Łętkowskiego Koła kapela. Marsz weselny z Łętkowic dodaje nam animuszu. Wieńce składamy na wystawie. Tłok, płyną ludzie, głowa przy głowie i ścisł, jak na odpuszcie albo jeszcze większy. Sliczności ta nasza wystawa.

Pora na egzamin.

Sypią się pytania, padają odpowiedzi, ale z rozważaniem, po gospodarsku. Nie miały komisje kłopotu z egzaminem. Tylko warzywna jakoś długo debatowała.

Nic dziwnego, przecież sama p. przełożona z Lyszkowic przybyła i chciała się zapoznać z całą młodzieżą, a że to przeważnie dziewczynki odpowiadały, więc sobie różnych sekretów o różnych przysmakach dla chłopców i ojców i znajomych, o ich przyrzędzeniu gwarzyły. Przeciagnał się egzamin i po obiedzie jeszcze p. starosta zaczął pytać tych, co jeszcze nie odpowiadali. Po kilku odpowiedziach wnet się połapał, że o uprawę to nawet szkoda pytać, ale o opłacalność zaczął męczyć. Na Szczytnieckich popadł, co to ołówkiem, a pomyślnkami zawsze posługują się. Dawnoby ich sąsiedzi wyszydli i zagarnęli w szereg bezczynne.



Koło z Grębocina w Łętkowicach

I Albin, i Józek, i Henryk mówią, jakby czytali. Śmieją się oczy p. Starosty. Rad, bo mu się chłopcy udali.

Egzaminy zakończone. Na łętkowskiej łące przy szkole i remizie zasiedli starsi z Łętkowic z p. Starostą. Zespoły ustawiły się w półkole i z wieciami w tak melodij dożytkowych zbliżają się przed starszyznę.

Niosą przed ojców swoich oblicze skarby ziemi wyrwane, w polu, wypiełgowane, w kościele poświę-

cone, i serca swoje, i wszystkie troski, i wszystkie smutki i radości.

Ale że to młodzi, więc wszystko przyśpiewką wypowiedzą. Chorażycy śpiewają:

„I w myśl Orkanową pospólnie a sami  
Z zakasaniem pracujmy rękami”...

I pochwalić się jest czem, i zganić coś, i coś poprosić ładnie. Chwalą sobie Prezesa Okręgowego.



K. M. W. z Dalewle w drodze do Łętkowic

i Orezyka. A niektórych to na swaty wysyłała i dalej o Komisji Powiatowej, że:

Uie żałuje trudu, nie żałuje pracy  
Niechże nie odmówi inż. p. Boy swej płacy

Ogłaszają i konkurs na żonę dla prezesa Okręgowego. — bo to kawaler. A już najdłużej to łętkowskie koleżanki męczyły wójta o rychłą pracę przy szosie, o dom na świetlicę. Potem inscenizacja zbiorowa dwudziestu zespołów P. R. p. t. „Błogosławiona dobroć”...

Dziela chleb ojcowie i rozdziaj przodownikom. I wnosi okrzyk p. Starosta: „Najjaśniejsza Rzeczypospolita niech żyje!”

A potem o zachodzie, czy już po zachodzie słoneczka śpiewają Łętkowice. *Leć wieść żalobna*, w której pospólnie oplakala gromada śmierć ś. p. profesora Pomorskiego.

Lży się cisną i coś za gardło ucapilo. Pług... jednolnowe wieńce... A myśmy Cię, Profesorze, na egzamin prosiłi...

Ciemno już. Zjawiają się pochodnie. I po znojnym dniu zabawa... Niekłórz już się zbierają do domu, bo późno, ale rozstać się trudno. Tyle pięknych chwil przeżywszy... Rozjeżdżamy się, ale leć za nami przyśpiewka.

„W Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego,  
Żeby Was się w drodze nie stało co złego!”

W drodze nie stało się nic złego, jeno myśli jedna po drugiej przesuwały się po głowie.

Słyszałem i słyszę refren:

„W związkowej młodzieży  
Potęga wsi leży”.

Trudno nuty zapomnieć.

Słychać — potęga wsi — i to mocne ślubowanie, że pracą wieść zbudujemy.

## P. R. W POW. OPOCZYŃSKIM

Wśród wielu działów pracy społeczno-wychowawczej, prowadzonej przez O. Z. M. W. pow. Opczyńskiego na pierwsze miejsce wysuwa się akcja konkursów P. R., która z każdym rokiem rozwija się nietylko pod względem ilościowym, ale przede wszystkim, i co najważniejsze, jakościowo.

Dowodem — tegoroczne konkursy P. R., których wyniki, zdobyte wiadomości teoretyczne i praktyczne mogą najsumiennie o tem zaświadczyć. Na wystawie Powiatowej P. R. w Opczynie, w dniu 27.X. b. r. można się było naocznie przekonać, że praca w dziale rolni-



Z wystawy w Opczynie

czym nie idzie na marne. Okręgowy Związek Młodej Wsi miał 37 zespołów, liczących 211 konkursistów oraz 15 członków z zespołu wychowania owiec.

Z nagród indywidualnych przyznano członkom Kół 333 drzewka. Nagrody zespołowe przyznano w postaci dyplomów, książek, spryskiwacza „Unicum”, 1 pary królików „angora”, 4 egz. kursu P. R. im. Staszica. Nagrodzono 17 zesp. O. Z. M. W. za specjalne prace w konkursach, oraz przyznano dyplomy dwóm przodownikom: kol. Fr. Szczepaniakowi z Sadów i kol. Sole Stłfanowi z Krajowa. W ostatecznym wyniku I-szą nagrodę przechodnią w postaci „Dziesięciolecia niepodległości Polski” zdobyło poraz pierwszy Koło Młodzieży Wiejskiej w Sadach, II-gą nagr. przechodnią tej samej postaci zdobyło poraz drugie Koło z Modrzewka, III-cią zaś poraz pierwszy Koło z Wyrwanowa.

Które też z Kół w szlachetnej rywalizacji, na polu zawodowej pracy rolniczej, zwycięży w przyszłym roku?

J. Wojtarek

## Z WOJ. WARSZAWSKIEGO.

6 października 1935 roku odbyło się w Teodorówce zebranie Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi pow. Grójeckiego. Omawiano sprawy: kursu przodowników, pracy w P. R., akcji propagandowej oraz sprawę Szkoły Rolniczej w Lipnie.

11 października 1935 roku odbyło się zebranie Zarządu Powiatowego Związku Młodej Wsi w Łowiczu. Omawiano sprawę pożyczki W. Z. M. W. oraz sprawę proponowanego instruktora P. Z. M.

W powiecie Grójeckim urządzono Dożynki w czterech rejonach. Rejon I-y — Czersk dnia 15.IX.35 r., obecnych było około 1000 osób. Rejon II-gi — Nowy Przybyszew dnia 15.IX.35 r. obecnych 500 osób. Rejon III-ci — Jeziora, dnia 15.IX.35 r., obecnych około 300 osób. Rejon IV-y — Drwałew, dnia 29.IX.35 r. obecnych 300 osób.

Dnia 6 października odbyły się Dożynki Powiatowe w Radzyminie. Obecny był p. Starosta Morawski oraz około 500 osób.

Dożynki Pow. Płońskiego były urządzone w Szymbarkach dnia 22 września. Obecnych było przeszło 1000 osób.

Dnia 22 września 1935 r. odbyły się Dożynki Pow. Pułtuskiego w Gołądkowie. Obecnych było około 500 osób. Obecni byli p. Starosta Kaczorowski, Inspektor Szkolny p. Duszczyk, Kierownik O.T.O. i K.R. p. Lewicki oraz Dyrektor Szkoły Rolniczej, p. Mioduszewski.

Na terenie pow. Mińskiego-Mazowieckiego odbyły się uroczystości Dożynkowe w czterech miejscowościach: w Budach Janowskich, 18 sierpnia. W Posiadałach i Ładzinie 25 sierpnia oraz w Woli Rafałowskiej 1 września.

Komitet Zarządzający Kasą im. Mianowskiego rozporządza w r. b. sumą około zł. 900 z funduszu im. *Tadeusza Kowalskiego* na zapomogę bezzwrotną dla osoby z wyższym wykształceniem rolniczym i przyrodnikiem na doskonalenie się w dziedzinach teorii i praktyki rolniczej, takich jak „Kulturtechnika”, hodowla inwentarza i roślin, sprawy naukowo-doświadczalne, mechanika rolnicza i t. d. Stypendjum jest przeznaczone dla Polaków, wyznania rzymsko-katolickiego, z uwzględnieniem pierwszeństwa kandydatów, których rodzice trudnią się rolnictwem. Podania z dołączeniem życiorysu kandydata i dowodów, stwierdzających warunki wymienione wyżej, przyjmujące biuro Kasy im. Mianowskiego w Warszawie do dnia 30 listopada r. b.

## OD ADMINISTRACJI:

Z dniem 1 grudnia bieżącego roku wstrzymaliśmy wysyłkę „SIEWU MŁODEJ WSI” i „PRZODOWNIKA WIEJSKIEGO” tym wszystkim czytelnikom, którzy nie opłacili prenumeraty

## Z WÓLKI ŁADENCHOWSKIEJ

11 listopada b. r., jako w 17-tą rocznicę odzyskania Niepodległości, urządziliśmy uroczystą akademię. W sali remizy strażackiej zgromadziło się około 300 osób. Chór Koła pod kierownictwem kol. Jana Kota

odśpiewał pieśni legionowe. Poczem kol. Jan Konarski wygłosił referat o dziejach walk niepodległościowych. Po przerwie i odśpiewaniu „Roty”, zespół teatralny miejscowego Koła odegrał fragment słuchowiskowy z czasów walki P.O.W. z okupantami oraz inscenizację p. t. „Maciek — generałem”.

## Z P O L S K I I Z E Ś W I A T A

## Okólnik w sprawie wywozu broni do Italji.

W związku z przyjęciem przez Polskę uchwalonych na Radzie Ligi Narodów sankcyj gospodarczych w stosunku do Włoch, ministerstwo skarbu rozestało do wszystkich dyrekcji cel i urzędów celnych oraz do inspektora cel w Gdańsku okólnik, nakazujący niewypuszczenie z obszaru celnego i nie przyjmowanie do przekazywania tranzytem przez polski obszar celny broni, amunicji i materiału wojennego, przeznaczonego dla Italji lub jej posiadłości.

**Wojna włosko-abisyńska.** Szef sztabu głównego, marszałek Badoglio, został wysokim komisarzem Afryki wschodniej na miejsce generała de Bono. W związku z tem przewiduje się w najbliższym czasie poważniejsze wypadki wojenne. Marszałek Badoglio cieszy

**Groźne chmury na Dalekim Wschodzie.** W Szanghaju ogłoszono niepodległość 5 północnych prowincji chińskich pod opieką Japonji. Chiny mają stawić tym



Cesarz abisyński mówi przez radio o napastliwości Włoch

się szczególnem zaufaniem króla i wojskowych. Korpus gen. Moravigni stoczył zaciętą walkę w dolinie rzeki Tokace z czołowymi oddziałami Rasa Kassa. Abisyńczycy wycofali się, pozostawiając zabitych i rannych. Na froncie południowym kolumna, maszerująca na Garrahe, stoczyła kilka potyczek z oddziałami abisyńskimi.

Na froncie północnym lotnicy włoscy natrafili na większe skupienie sił abisyńskich, które posuwały się w kierunku Antalo. Dwie eskadry bombardujące włoskie złożone z 20 samolotów zarzuciły nieprzyjaciela bombami. Straty po stronie abisyńskiej są znaczne. Rasa Kassa i ras Seyum zamierzają przed przybyciem marszałka Badoglio rozpocząć akcję wojenną na większą skalę. Włosi napotykają na wszystkich frontach na coraz gwałtowniejszy opór abisyńczyków.



Kapłani abisyńscy

zakusom japońskim zdecydowany opór. Skupienie wojsk chińskich w północnych prowincjach i wojsk japońskich w Szanghaju powoduje duże zaniepokojenie. Kto wie, czy wkrótce na Dalekim Wschodzie nie wybuchnie zawierucha wojenna.



Mongolowie zapoznają się z bronią maszynową

## CENY MIĘSA I ZBOŻA

W Warszawie za 100 kilogramów placonio: pszenica jednolita 19 zł. 75 gr. do 20 zł., pszenica zbierana 19 zł. 25 gr. do 19 zł. 75 gr., żyto od 13 zł. 25 gr.

do 13 zł. 50 gr, owies 15 zł. 25 gr. do 15 zł. 75 gr.,  
jęczmień do 13 zł. 75 gr. do 15 zł., ziemniaki jadal-  
ne 4 zł. do 4 zł. 25 gr.

Za 100 kilogramów żywca w Warszawie płacono:  
woły mięsiste 60 zł. do 65 zł., karmne 55 zł., buhaje

60 zł., karmne 55 zł. do 56 zł., krowy mięsiste 60 zł.  
do 65 zł., karmne 55 zł. do 56 zł.

Swinie słoninowe od 150 kg. wwyż 90 zł. do  
109 zł., słoninowe od 130 kg. do 150 kg 80 zł. do 90  
zł., mięsne od 100 kg. wwyż 70 zł. do 80 zł.

## POROZMAWIAJMY:

*Kol. W. Goźdź:* „Siew ojczyzny” nie pójdzie, gdyż  
jest niezrozumiały dla Czytelników.

*Kol. St. Kwośn.:* „Do Młodzieży” przeczytaliśmy  
z prawdziwym zadowoleniem, rozumiejąc Wasz zapal do  
pracy i solidaryzując się z Wami. Tylko, widzicie — na-  
pisanie wiersza wymaga pewnych zdolności. Tego jeszcze  
u Was nie widzimy — forma bardzo wadliwa, więc nie za-  
mieścimy, Cześć!

*Kol. L. Woźn.:* „Pogwarzny sobie” nie zamieścimy,  
uważamy bowiem, że gwara nie powinna być używana  
w artykułach, w których udzielały wskazówek. W dodat-  
ku przytoczony urywek zawiera masę wyrazów źle zano-  
towanych pod względem transkrypcji. Cześć!

*Kol. W. P. Mołodecki:* „Do wioski” — słabe w ry-  
mach”. Lepiej napiszcie coś prozą o pracach Waszego Ko-  
ła. Cześć!

*Kol. A. Zawada:* „Śpiewajmy” — to jeden z dziesiąt-  
ków artykułów, zamieszczonych w „Siewie”. A nie chcie-  
libyśmy ciągle powtarzać to samo. Lepiej prześlizgnijcie pieśń  
z Waszych stron z nutami. Cześć!

*Uczestnik:* „Kurs w Pawarach” jest napisany nieczy-  
telnie. Nie pójdzie.

*Kol. Siewruk:* Ucieszyło nas Wasze umiłowanie ziemi.  
Wielka to wartość człowieka, Uczucie bije z kartek Wa-  
szego listu i z „czyż kraj” i „na obczyźnie”. Rozumiemy te  
siły, które porywają Was do pisania. Ale na drukowanie  
wierszy jeszcze za wcześnie: rymowanie słabe, niejednako-  
wa ilość sylab w każdym wierszu. Piszcie jednak, ciągle  
czytajcie poezje. Nadesłajcie za 2 miesiące. Cześć!

# ROLNIKU! KORZYSTAJ Z OKAZJI TANIEGO KUPNA!

## SEZONOWA ZNIŻKA CEN NA CYNKOWANE PARNIKI ALFA

### TRWA JESZCZE -

PARNIK ALFA — służy do:

PAROWANIA PASZ (okopowe, zboże, plewy)

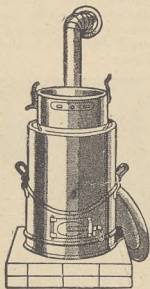
oraz przy zastosowaniu odpowiednich  
wkładek używany jest również do:

ODGORYCZANIA ŁUBINU  
GOTOWANIA POWIDEŁ  
WYTAPIANIA TŁUSZCZÓW

SPRZEDAŻ:

TOW. ALFA — LAVAL Sp. z o.o.

WARSZAWA - Tamka 3 — Oddział POZNAŃ - Dąbrowskiego 12  
i u wszystkich przedstawicieli



Przedpłata roczna wynosi 8 zł.

Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2.36.40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI

Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI